

(La Repubblica - M.Pinci)Wielka Europa może się już obejść bez Romy, pokonanej w pierwszym podwójnym pojedynku eliminacji Ligi Mistrzów w swojej historii. To jedenaste pożegnanie włoskiego zespołu na 28 rozegranych play-offów, trzecie z rzędu po wpadkach Napoli (w Bilbao w 2014 roku) i Lazio (w Leverkusen rok temu).

Luciano Spalletti opowiada w ten sposób o fatalnym wieczorze na Olimpico: *"Przeegraliśmy ważny mecz, który spowoduje reperkusje, to wynik trudny do przetrwania. Nie byliśmy w stanie pokierować meczem tak, jak chcieliśmy. Gdy zaczęliśmy się reorganizować, zostaliśmy na boisku w dziesięciu. Trzy czerwone kartki w dwóch meczach to wielka naiwność, nie jestem w stanie pojąć dlaczego nie udało nam się zakończyć obydwu meczów w 11, powinniśmy być spokojniejsi".*

Radja Nainggolan jest pierwszym, który mówił po zejściu z boiska: *"Po 0-1 mieliśmy nasze okazje, w 11 mogliśmy zrobić dużo więcej"*. Przyszłość nazywa się Liga Europy: *"Musimy uczyć się na błędach - mówi belgijski pomocnik - jesteśmy wystarczająco dojrzały, aby przetrwać ten wieczór. Daliśmy z siebie wszystko i to jest dobre, co pozostanie po tym meczu, a także wielkie wsparcie naszych kibiców"*. Strootman dodaje: *"Wiedzieliśmy co robić na boisku, ale dwie czerwone kartki zdecydowały o rozstrzygnięciu meczu. Fizycznie czuliśmy się dobrze, dobrze pracowaliśmy, prawdopodobnie jest to problem mentalny"*. Prezydent James Pallotta jest z kolei wkurzony na sędziego Marciniaka: *"Sędzia podarował wygraną Porto. Nigdy nie podnoszę głosu na arbitrów, ale on powinien się wstydzić"*. Totti był pierwszym, który opuścił boisko, załamany, bez wypowiedzenia jednego zdania.

Autor: abruzzo